

FILOZOFIA I NAUKA
Studia filozoficzne i interdyscyplinarne
Tom 7, część 2, 2019

Od Redakcji

O CZĘŚCI 2 TOMU 7 CZASOPISMA *FILOZOFIA I NAUKA*. *Studia filozoficzne i interdyscyplinarne*

To jest drugi tom czasopisma *FILOZOFIA I NAUKA. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne* opublikowany w roku 2019. Najważniejszym w nim przedsięwzięciem jest obszerny blok tematyczny zatytułowany *Filozoficzne problemy nauk biologicznych. W dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin profesora Leszka Kuźnickiego*, pod redakcją Włodzimierza Ługowskiego, dedykowany członkowi rzeczywistemu PAN Profesorowi Leszkowi Kuźnickiemu.

Z autentyczną przyjemnością i satysfakcją w ten skromny sposób środowisko filozofów honoruje Profesora – wybitnego polskiego biologa i jednego z najważniejszych autorytetów w polskim życiu naukowym, niezłomnego obrońcę Polskiej Akademii Nauk. Profesor Leszek Kuźnicki jest postacią renesansową i każda lista Jego zasług i osiągnięć, możliwa w tak lakonicznej zapowiedzi jak niniejsza, nie ujmowałaby w całości Jego fenomenalnie bogatej i wszechstronnej aktywności. Wspomnimy tu tylko o jednej dziedzinie Jego aktywności, szczególnie ważnej dla filozofów, to jest o obecności Profesora w filozofii – i poprzez dawne Jego związki z Instytutem Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, i poprzez jego teksty o rudymen tarnej wadze dla filozofów (jeden z nich przedrukowujemy z trudno dostępnego obecnie czasopisma *Problemy*), i również poprzez nieocenione zaangażowanie w prowadzenie czasopisma filozoficznego. Profesor jest mianowicie Przewodniczącym Rady Redakcyjnej *Dialogue and Universalism*, z którym *FILOZOFIĘ I NAUKĘ* łączą związki nie tylko personalne, ale też i klimat otwartości, intelektualnej wolności i dialogu pomiędzy zwolennikami różnych stanowisk, teorii, nurtów i szkół filozoficznych.

Wyrażamy Profesorowi gorące podziękowania i głęboki szacunek za Jego zaangażowanie w filozofię i życie filozoficzne. Zaangażowanie takie jest wśród uczonych obecnie bardzo rzadkie. Ginie ono w następstwie kierowania nauki – wbrew jej idei – na tory wąskiego praktycyzmu, jej merkantylizacji, a przy tym dramatycznego ograniczania jej autonomiczności.

Ad multos annos, Panie Profesorze!

* * *

W sześciu poprzednich tomach *FILOZOFII I NAUKI. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne*, w redakcyjnych wprowadzeniach wyłuszczyliśmy misję i zakres tematyczny tego czasopisma – z różnych stron, w różny sposób, kładąc nacisk na rozmaite wątki.¹ Jednak ciągle spotykamy się z mylnym jego identyfikowaniem jako czasopisma zajmującego się filozofią nauki. Wyłącznie nią! Tak identyfikują *FILOZOFIĘ I NAUKĘ* tzw. eksperci, ministerialni inni, powołani do profesjonalnej oceny czasopisma. Przykre jest, że nie sięgają – jak można mniemać z ich werdyktów – choćby do strony internetowej czasopisma, gdzie przedstawiamy jego profil tematyczny i misję. Jest tam wyraźnie określona jego fundująca idea, racja powołania tego czasopisma i obszary tematyczne, które *FILOZOFIA I NAUKA* obejmuje. Wszystkie wprowadzenia do kolejnych tomów są dostępne na stronie internetowej czasopisma (filozofiainauka.ifispan.waw.pl), w otwartym dostępie.

Czasopismo jest nietypowe z tego względu, że jego tożsamość ustanawia nie wybrana szkoła filozoficzna, nurt filozoficzny, ruch filozoficzny, a także nie obszar badawczy (np. ontologia, antropologia współczesna, fenomenologia, teorie języka itp.), lecz stanowi ją *problem relacji pomiędzy filozofią a nauką – na dwóch poziomach: filozoficznym oraz metafilozoficznym*. Poziom pierwszy jest kardynalny wobec postępującego i, zdaje się, nieodwołalnego naturalizowania filozofii, natomiast drugi jest kluczowy dla zmieniającego się statusu filozofii i alternatywnych propozycji określenia na nowo jej tożsamości.

Wobec imputacji głoszących, że *FILOZOFIA I NAUKA* jest czasopismem poświęconym filozofii nauki i tylko niej nie, wykładamy tym razem – poza krótką wzmianką powyżej – kolejny raz, zakresu tematycznego i misji czasopisma. Odsyłamy do wskazanych tekstów. Natomiast tu chcielibyśmy wyjaśnić, dlaczego naszym zdaniem tworzenie obecnie czasopisma poświęconego *tylko* filozofii nauki byłoby działaniem nieumotywowanym, niepotrzebnym, powiększającym publikacyjną dewaluację *in toto*, a przede wszystkim ignorującym sytuację filozoficznych badań nauki od mniej więcej lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku.

Do tego okresu filozofia nauki miała jednoznaczną tożsamość: był to obszar badań nauki w obrębie filozofii analitycznej, najpierw związany z logicznym empiryzmem. W tym rozległym ruchu, o kilku odrębnych szkołach, pionierami były: Koło Wiedeńskie (Rudolf Carnap był jego główną postacią) oraz grupa berlińska, z Hansem Reichenbachem. Następnie pojawił się racjonalizm krytyczny Karla Poppera i jego uczniów; lepiej w tym wypadku

¹ Za wyjątkiem poprzedniego tegorocznego tomu poświęconego kognitywistyce, w całości anglojęzycznemu.

mówić właśnie o uczniach, nie o szkole. Spektakularnie oddziaływało też Boston Colloquium for Philosophy of Science (inna nazwa to Boston University's Center for Philosophy and History of Science), z jego twórcami i animatorami Robertem Cohenem i Marxem Wartofskym, które przyciągało filozofów z całego świata, a także międzynarodowe szkoły letnie Uniwersytetu Oxfordzkiego w Dubrowniku (The Inter-university Centre (IUC)), organizowane przez Williama Newtona-Smitha i Kathleen Wilkes. Równie istotne były koncepcje strukturalistów, opierające się na teoriomodelowej semantyce Alfreda Tarskiego; tu pionierem był Patrick Suppes. Wystąpienia Thomasa Kuhna i Paula Feyerbenda nie załamały analitycznego oblicza filozofii nauki, jak niekiedy się utrzymuje, a tylko pod pewnym względem dysydenckie poglądy obu nawet próbowano oswoić z programem analitycznym (np. Imre Lakatos).

Ten „złoty” wielonurtowy okres w filozofii nauki był ufundowany na analitycznym programie i respektował jego bazowe warunki. Traktował naukę jako fenomen „czysto” epistemiczny, obiektywny (niesubiektywny, niepodmiotowy) oraz racjonalny we współcześnie standardowym rozumieniu, tj. podlegający metodzie naukowej.

W latach osiemdziesiątych porzucono – bez oficjalnych enuncjacji – korpus problemów ówczesnej filozofii nauki, w tym kwestię naczelną organizującą wiele badań w tym obszarze, to jest problem prawidłowości rozwoju nauki.² Pojawiło się w zasadzie jedno istotne tematyczne novum, dotychczas eksploatowane: problem reprezentacji (rzeczywistości w wiedzy) i ściśle z nim powiązane problemy realizmu epistemologicznego oraz modeli. Filozofowie badają tę kwestię w obrębie analitycznego programu, chociaż już rozmytego i tracącego radykalizm. Nie dopuszczają – zgodnie z programowymi wykluczeniami ruchu analitycznego – ani wątków metafizycznych, ani podmiotowości (niekoniecznie w ujęciu transcendentalistycznym). Te wykluczenia uniemożliwiają faktyczne wyjaśnienie reprezentacji i potraktowanie tej kategorii jako bazy inicjujących nowe koncepcje poznania naukowego. Kwestia reprezentacji ma niezrealizowany potencjał badawczy, blokowany przez analityczne restrykcje.

Ogólnie rzecz biorąc, filozofia nauki wyraźnie zubożała w porównaniu z okresem swej świetności, jeszcze stosunkowo niedawnym. Nie zaoferowała poza zagadnieniem reprezentacji oraz kwestiami przezeń implikowanymi nowych ważnych idei, które tchnęłyby w nią „nowe życie”. Zajmuje się w sporym zakresie, w sposób typowy dla ery schyłkowej aktywnością w niepokojąco dużym zakresie przyczynkarską, a mniej radykalnie, rozwija, uszczegóławia i cyzeluje idee i koncepcje zgłoszone w „złotym” okresie. Świadectwem naszkicowanego stanu rzeczy dostarcza zawartość wiodących czasopism poświęconych tej dziedzinie badań.

² Wyjątkiem jest odosobniona, raczej nie dyskutowana koncepcja Nicholasa Maxwella.

Zaryzykujemy tu twierdzenie – zapewne obrazoburcze dla wielu czynnych filozofów nauki – że w analitycznej filozofii nauki panuje kryzys – mimo bardzo wielu publikacji w topowych czasopismach, tj. w periodykach o spektakularnym dziedzictwie albo tych indeksowanych przez bazy uznawane za prestiżowe. W tej sytuacji powoływanie do życia kolejnego czasopisma poświęconego filozofii nauki – bez autentycznie płodnego pomysłu jak obecny, pełzający, częściowo ukryty kryzys przełamać – powiększałoby tylko szkodliwą iluzję, że w filozofii nauki coś istotnego się dzieje.

Pesymistyczna diagnoza sugeruje, że obecny zastój doprowadzi do zaniku (analitycznej) filozofii nauki jako dziedziny filozoficznej i przekształci się ona stopniowo w dziedzinę naukoznawstwa, z badaniami detali metody naukowej, szczegółami języka nauki itp. Niektórzy optują za takim zwrotem, niektórzy już go częściowo realizują.

Na kryzys w samej filozofii nauki nakłada się sytuacja wobec niej zewnętrzna. Od późnych lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku powstawały nowe dziedziny badań nauki – filozoficzne oraz na styku filozofii i socjologii oraz historii nauki. Szkoła edynburska reaktywowała socjologię wiedzy w post-Mannheimowskiej wersji, bardziej „ufilozoficznionej” niż jej poprzedniczki. Powstała dziedzina zwana studiami nad nauką i technologią (STS), obejmująca też problematykę gender w nauce, Alvin Goldman utworzył epistemologię społeczną, a filozofowie o inklinacjach historycznych (Peter Galison, Allan Franklin) zaproponowali całkowicie „uhistorycznienie” filozofii nauki – i pod względem metody, i celów badawczych. Zastąpili oni cel tworzenia ogólnych teoretycznych koncepcji nauki celem ateoretycznym: oferowania *case studies*, bez uogólniania wyników takich partykularnych badań.

Wspólną cechą wymienionych trendów myślenia o nauce jest sytuowanie jej w kontekstach społecznym, historycznym i filozoficznym jednocześnie i przy tym jej ujmowanie (jednak nie wyłącznie) jako fenomenu epistemicznego, chociaż nie „czystego”, a uwikłanego społecznie. Cechą równie znamiennej jest deskrypcyjny i znaturalizowany charakter tych koncepcji.

Ze względu na traktowanie nauki jako fenomenu epistemicznego nowe trendy myślenia o nauce są – inaczej niż wcześniejsze wersje socjologii wiedzy, w tym Schelerowska – konkurencją wobec klasycznej filozofii nauki. Mają bowiem wspólny przedmiot – naukę jako dziedzinę poznawania, a nie jako instytucję, etos uczonych czy tradycję kulturową. Tak więc naprzeciw standardowej, tj. analitycznej, normatywistycznej filozofii nauki stanęły konkurencyjne, usocjologizowane i znaturalizowane ujęcia nauki dyskredytujące tę pierwszą w sposób bliski ideologicznemu.

Ani filozofowie nauki, ani nowe usocjologizowanie i „uhistorycznione” szkoły myślenia o nauce nie podejmują rzetelnych dyskusji ze swymi adwersarzami. Krytycy analitycznej filozofii nauki poprzestają na nie popartym

rozbudowywanymi argumentami przypisywaniu tej filozofii charakteru „pozytywistycznego”, przy czym termin „pozytywistyczny” jest używany, zdaje się, w roli grzecznej inwektywy. Brak w tych, na ogół lakonicznych krytykach rzetelnej dyskusji nad faktycznymi wadami tego nurtu, są za to wątki ideologiczne. Z kolei analityczni filozofowie nauki bardzo rzadko dyskutują ze swymi „usocjologizowanymi” adwersarzami. W sumie, wydaje się, że pomiędzy tymi przeciwstawnymi nurtami brak woli zrozumienia konkurencyjnych typów ujęć, nie mówiąc już o jakiegokolwiek konstruktywnej woli utworzenia choćby synergicznych załączków unifikacyjnej koncepcji nauki.

Tworzenie szańców i unikanie dyskusji, chociażby wyłącznie krytycznych jest zadziwiające. Wszak jednym z najważniejszych atrybutów filozofowania jest dialog, także dialog z uprzednimi czy równoległe rozwijanymi tradycjami filozoficznymi. Czasopisma poświęcone filozoficznym badaniom nauki powinny inicjować dyskusje, zapewnić forum do wzajemnego komunikowania się szkół i nurtów filozoficznych poświęconych nauce, dawać grunt i forum dla prezentacji nowych idei oraz pomysłów. A nie tylko konserwować przeszłe dokonania! Można także twierdzić, że już istniejące czasopisma, liczące się i prestiżowe, podtrzymują po części iluzję, że w filozofii nauki coś nadzwyczaj istotnego się dzieje. A to supozycja nader wątpliwa.

W tej sytuacji tworzenie kolejnego czasopisma poświęconego (analitycznej) filozofii nauki byłoby nie tylko niepotrzebne, ale i szkodliwe. Nie jest zasadne produkowanie następnego forum specjalnie dla tej dziedziny, która odchodzi w przeszłość, a przynajmniej tej, która obecnie nie oferuje nic szczególnie cennego. Zamiast nostalgicznych powrotów do tradycji powinno się forsować nowe idee, które pozwoliłyby utworzyć synergistyczne ramy dla filozofowania o nauce, w najsłabszej wersji – poprzez przebudowę metafizycznego paradygmatu analitycznego, a w wersji silniejszej – poprzez zaproponowanie nowego programu.

Z przedstawionych tu względów, tworząc *FILOZOFIĘ I NAUKĘ*, staraliśmy się wyraźnie odseparować jej misję i zakres tematyczny od misji filozofii nauki (rozumianej standardowo jako przedsięwzięcie w obrębie filozofii analitycznej), choć tej – paradoksalnie tylko na pierwszy rzut oka – nie wykluczyliśmy.

Zespół redakcyjny